

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie Mk.	19,00	Rocznie Mk.	16,00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	2,00
Kwartalnie Mk.	4,75	Kwartalnie Mk.	4,00	Nekrologi reklamy i ogłosz.	Ogłoszenia zwyczajne wiersz fen. 75
Adres Redakcji i Administracji: Łowicz , Warsz. gub.				w tekście wiersz garmont.	„ 1,00
Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu.				Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.	

Teatr „EOS” w Łowiczu.

Tylko 2 występy

Pierwszego tragika scen miejskich w Warszawie

St. Knake-Zawadzkiego

z własnym zespołem.

NOWOŚĆ! W poniedziałek 15 września **NOWOŚĆ!**

PAN POSEŁ

Komedja satyr.-polit. w 3 aktach M. Fiałkowskiego
W roli tytuł. wystąpi p. St. Knake-Zawadzki;

W roli Klonowicza—p. Ant. Różański, art. teatru „Rozmaitości”; w roli Hąki — p. Zofja Kopczevska, art. teatru Krakowskiego;
inne role odegrają pp.: Mori, Tomaszewski, Rolicz i inni.

W czwartek 11 września. Tylko dla dorosłych!

MARTA

komedja w 3 akt. Dunin-Markiewicza,
reżysera Teatru Polskiego w Warszawie.

Bilety wcześniej do nabycia w Księg. K. Rybackiego.

Sprzedaję maszynę do pisania

syst. „ADLER” z łacińskim alfabetem. Wiadomość: Podrzeczna 8, Niemirycz.

1741—1—1

DRZEWO OPALOWE

Dębowe, brzożowe, grabowe, olszowe i sosnowe suche w szczapach i okrągłakach około 2 metrów długości można zamawiać na wagony i pudy. Zadek po mk. 1500—na wagon i po mk. 2 za pud. Dostawa rozpocznie się z dniem 1 października. Nabywać mogą wszyscy mieszkańcy pow. Łowickiego.

Wydział Handlowy Sejmiku Powiatowego.
ŁOWICZ, NOWY POWIAT.

1727—4—2

Róże cięte

oraz

Chryzantemy w doniczkach
są do nabycia

w ogrodzie T. Rószkiewicza
ul. Koński Targ № 12. 1744—1—1.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w ŁOWICZU.

Na rachunek osób trzecich sprzedaje i kupuje złoto, srebro, dolary, franki, ruble i marki.

Sztuka dziecka.

Dążąc do wypełnienia zadań związanych z estetyczną kulturą społeczeństwa i zdając sobie sprawę z konieczności rozejścia się w źródłach, warunkach i możliwościach rozwojowych zarówno twórczości jak i wrażliwości artystycznej, a także pragnąc współdziałać racjonalnie z instytucjami i osobami powołanymi do szerzenia zamiłowań artystycznych i uszlachetniających wpływów sztuki, Ministerstwo Sztuki i Kultury przystępuje do całego szeregu przedsięwzięć, dyktowanych przez najpilniejsze w dziedzinie rozwoju estetycznego potrzeby.

Wśród potrzeb tych na pierwszy plan wysuwa się całą siłą swej powagi zagadnienie doli i kultury dziecka, stanowiących o przyszłości narodu i domagających się stworzenia warunków sprzyjających skoordynowanemu i wszechstronnemu a wyłącznie intelektualnemu rozwojowi.

Wejście w tajniki zadań twórczych, ujawniających się w dziecku u samego początku życia duchowego, jest sprawą pierwszorzędną wagi i potrzeby. Da ono niewymownie cenny materiał naukowy dla psychologii zarodków twórczości, ułatwi obmyślenie metod pedagogicznych nie niwelujących schematycznie, lecz najtroskliwiej rozwijających te zarodki, przyczyni się wreszcie do ochrony i rozwoju tych, innych „sposobów” wyrażania się duszy ludzkiej, jakimi wobec dominującej dziś myślowości są: ewokacja słowna, grafika (rysunek), harmonia barw, melodia i rytmika muzyczna, rytmika kształtów i ruchów wreszcie. Podejmując na razie z całego obszaru tych badań najbardziej snadź spontaniczną u dzieci, mimo długiego niedobrywania tych skłonności, chęć wyrażania się graficznego, czy plastycznego, Ministerstwo Sztuki i Kultury przy współudziale krajowych Towarzystw i Zrzeszeń artystycznych, kulturalnych i oświatowych, Towarzystw Opieki nad dziećmi, osób, wreszcie oddanych z umiłowaniem estetycznemu kształceniu i wychowaniu

dziecka, zamierza otworzyć w Warszawie w miesiącach najbliższych wielką okrężną wystawę p. t. „Sztuka Dziecka”.

Wystawa obejmie dokumenty i dowody twórczości, zamiłowań artystycznych, uzdolnień i dorobku w zakresie plastyki, okazując zarówno owoce *metodycznych i zamierzonych usiłowań, jako też i przedewszystkiem prac wykonanych poza programem i aspiracją nauczyciela, mających swe źródło w fantazji duszy dziecięcej.*

Celem gromadzenia odpowiedniego materiału wystawowego Ministerstwo Sztuki i Kultury zwraca się niniejszym z gorącym wezwaniem *do wszystkich kół artystycznych, kulturalnych, wychowawczych i oświatowych w Polsce*, prosząc o niezwłoczne nadsyłanie czy to okazjnie napotykanym, czy planowo kolekcjonowanym w większym lub mniejszym rozmiarze dowodów udziału dziecka w twórczości artystycznej.

Czysty dochód z wystawy przeznaczony jest w połowie na zasilenie instytucji oddanych Opiece nad Dziećmi, w połowie zaś na cele Białego Krzyża, zawdzięczającego już grosz niejeden pamięci i ofiarności dziecka.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 listopada r. b. Warunkiem wystawienia okazów jest nieprzekroczony 14-y rok życia twórcy, niewątpliwe autorstwo, oraz artystyczny i charakterystyczny poziom prac.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela referent Wydziału 2, sekcji I, Inspektor wychowania estetycznego—F. Janczyk w Wydziale Malarstwa, Rzeźby i Sztuk Zdobniczych Ministerstwa Sztuki i Kultury—ul. Ordynacka 15, dokąd też prace na wystawę przeznaczone nadsyłać należy.

Nadmienia się, że komitet programowy zajmie się stworzeniem warunków zapewniających udział w korzyściach wystawy wszystkim centrom ruchu kulturalno-artystycznego w Polsce, nawiązując stosunki z miejscowymi ich przedstawicielami celem dalszego skierowania wystawy do Lwowa, Gdańska, Łodzi, Radomia, Lublina, Grodna, Mińska i Wilna.

Go nam szumią topole.

W prastarej ziemi Piasta, w rozległej krainie,
W każdej dzielnicy niemal, od Karpat ku morzu,
Na rozległych równinach, gdzie wzrok wdali ginie,
Czy nad rzeką, czy w polu, na cichem rozdrożu
Rosną piękne, wysokie siostrzyce-topole
Jedne z nich stare wielkie, grube, rozłożyste
Pamiętają lat dawnych dolę i niedolę
Patrzyły na zwycięstwa prześwietne zaiste,
Na wysiłki rycerskie szermierzy wolności,
Na klęski wywołane zdradzieckimi czyni,
Na tryumfy, rozpacz, łzy żalu, radości,
Na zaszczyty, kajdany, więzienia, wawrzyny.
Z tchnieniem wiatru szły szmery od kresów do

[kresów;
Siostra siostrze szeptała, co jej niosły szumy;
Wieści wzdłuż biegu polskiego Gangesu
Leciały chyżo, budziły z zadumy.
Oj, szczęśliwe te stare, co zgnily, spróchniały,
Lub zakłęte w martwość służyły lat wiele!
Te patrzyły na czasy tryumfów i chwały
I na łzy... bo wszak w życiu nietylko wesele.
One nigdy tak strasznej nie słyszały wieści,
Jak te młode topolki takie smukłe, drżące;
Te dygocą ze zgrozy, każdy liść szeleści,
Skrojony w kształcie serca, co zawsze gorące,
Zawsze czuje i wierzy, rwie się i kołata.
Drżą te serca, choć zimne, goryczą pojone,
Bo słyszą, że brat zmuszon zbrojnie iść na brata,
Syn przeciw ojcu, a mąż rzuca żonę,
Jedzie do wroga, tam zaślubia drugą,
Nie pomny, że przekleństwo ściąga na swą głowę.
Nie dosyć na tem: wieść znów leci smugą
Ciemną, ponurą, jak chmury gradowe,
Z zachodu, co pograżon był obcą lawiną
I tonął już od wieków. W zachłannych odmętach
Poczuł skrzydła u ramion, więc skrzydła rozwinął
I chciał lecieć do Matki, lecz w tych szybkich

[skrętach
Poczuł żelazne kleszcze i rażon brutalnie
Stania się, pada i o pomoc woła,
Złożywszy okrwawione swe ręce błagalnie,
Lecz Matka oddalona, a wróg dookoła:
Zaiste, straszne wieści szemrzą nam topole:
Gorszą jest nasza dola, niż dawne niedole!

Jadwiga Czarnecka z Bobrownik.

52.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Z ledwością Galaj dostał bilety i wszyscy czworo zasiedli w środkowych krzesłach. Pierwsze rzędy były zapelnione przez miejscową inteligencję.

Gwałt był wielki, włościanie rozmawiali głośno, tłoczyli się, szukali swoich numerów; porządku pilnowali członkowie stowarzyszenia robotników, ozdobieni kolorowymi kokardami. Osoby spóźniające się mogły już tylko stać na sali poza krzesłami.

Po pewnym czasie odezwał się dzwonek, podniosła się zasłona i cisza zapanowała na sali. Z boku wyszedł Siekiera i, ukłoniwszy się zgromadzonemu, stanął przed pulpitem.

Oklaski powitalne rozległy się z pierwszych rzędów, włościanie też nie żalowali rąk, co wywołało formalną burzę.

Janek stał blady, oparty ręką na zeszycie i czekał dopóki zebrani nie uspokoją się. Sala powoli zaczęła milknąć; gdy powstał z pierwszego rzędu proboszcz i dał znak ręką, cisza zapanowała głęboka.

Prelegent, opanowawszy chwilowe wzruszenie, zaczął mówić powoli głosem dźwięcznym i dobitnym o emigracji, przyczynach wywołujących ją i środkach zapobiegawczych.

„Z naszego kraju, — mówił między innymi, — przeważnie trzy kategorie ludzi emigruje do Ameryki. Pierwsze miejsce zajmują włościanie małorolni i zagrodnicy, którzy, nie mogąc się wyżywić na szczupłym kawałku posiadanej ziemi, a mając przywiązanie do niej i nie chcąc pracować na innym polu, sprzedają swe działki, a za otrzymane pieniądze nabywają ziemię za oceanem, lub ją otrzymują na prawach odrobkowych; ci wyjeżdżają z rodzinami na stałe i rzadko kiedy powracają.”

Drugą kategorię wychodźców stanowią włościanie również małorolni lub synowie gospodarzy, chociaż i posiadających większą ilość gruntu, lecz nie mogących znaleźć na nim dostatecznego oparcia. Z tej kategorii wyjeżdżają zwykle młodszy synowie. Pozostawiają oni w kraju rodziny, zaprzęgają się do łąki Syzyfowej pracy, żyją oszczędnie, odmawiają sobie wszystkiego, i każdy zaoszczędzony grosz odsyłają do kraju na kupno ziemi. Jak wydajną jest ich praca, świadczą cyfry: W ostatnich latach do powiatów Łowickiego, Kutnowskiego, Kolskiego i innych, gdzie ruch emigracyjny jest wzmógłszy, wpływa corocznie przeciętno po sto tysięcy rubli, które to sumy obracają się przeważnie na kupno ziemi. Ludzie tej kategorii są najlepszymi synami ojczyzny. Każda ich myśl, każdy czyn, są skierowane ku tej matce ukochanej, żyją jedynie nadzieją powrotu do niej i za największe nieszczęście, uważaliby umierać na obczyźnie.”

„Trzecią kategorię stanowią wychodźcy z miast, rzemieślnicy, kupcy, robotnicy i ludzie bez określonych zajęć lub wyko-

W „Obronie Prawdy.“

W № 35 „Łowiczana“ w artykule „W Obronie Prawdy“ p. Dr. Stanisławski, burmistrz miasta Łowicza, aprowiduje mieszkańców miasta artykułami niedokładnymi, oczekując widocznie od nich tylko okłasków, gdyż skargi z jakimi występował do Ministerstwa nie przyniosły skutku, ponieważ okazały się bezpodstawnymi.

Zgadając się w zupełności z przypiskiem Redakcji do tegoż artykułu, że trzeba się najpierw znać na administracji, że trzeba samemu pracować, a nie powodować się oskarżeniami i że trzeba mieć więcej czasu, zaznaczyć muszę, iż Magistrat wydawał węgiel bez żadnego planu. O ile ma się do podziału 1000 korcy węgla na przypuszczalną ilość 4000 rodzin, to nawet najslabszy matematyk łatwo obliczyć może że na rodzinę wypadnie zaledwie po 1/4 korca. Tymczasem wydano po 1/2 korca, a nawet i więcej. Co zaś do zatrzymanych przezemnie 5 kwitów, o których była mowa, żaden z członków Magistratu nie mógł mi wytłumaczyć, dlaczego wydano po 1/2 i więcej korcy. Dopiero po czasie Magistrat zorientował się, że po cóż mamy winę brać na siebie za brak węgla, że jest przecież od tego referent aprowizacyjny, że możemy podać na niego skargę do Ministerstwa, a później w „Łowiczanie“ skrytykujemy go, boć przecież jesteśmy Samorządem.

Całe nieszczęście panie Burmistrzu, że Rządy Polskie skargi bezpodstawne po sprawdzeniu unieważniają a artykułami w „Łowiczanie“ ludności się nie zaspokoją. Ciekaw jestem, co p. Burmistrz powiedziałby o macie amerykańskiej, którą wydałem Magistratowi dla całego miasta po 2 fun. na osobę, a którą Magistrat tylko w części rozdał, resztę zaś wydał p. Kocielskiemu na wypiek chleba dla niektórych osób po 4 fun. tygodniowo. Czy to też wina referenta aprowizacyjnego, czy urzędnika Magistratu? Broń, Boże — Zarządu miejskiego.

Na zakończenie dodać muszę, że kooperatywy jak i sklep miejski zaopatrywałem w miarę możliwości we wszystkie artykuły, lecz trudno mi jeszcze wyrabiać kredyt Magistratowi w państwowych urzędach. Zdaje mi się, że o to powinien się starać Zarząd miasta.

Co do wyrażenia D-ra Stanisławskiego, że Magistrat walczy od kilku miesięcy o lepszą aprowizację miasta, radziłbym, aby tenże Magistrat zamiast walczyć skargami i artykułami, wziął się do wspólnej i owocniejszej pracy, a o przeszłości zapomniał, bo to sprawy nie nie polepszy i nie ułatwi.

Feliks Pietrzyk
Referent Apr. wizacyjny.

Z WYGNANIA.

Idziemy, ziemio, na twój głos,
Co do nas tulaj leci—
Gdziekolwiek by nas zagnał los,
Choćby nam zbieł całkiem włos,
Bo myśmy twoje dzieci!
Wrócimy, ziemio, na twój ból,
Przeświły ból matczyny
Co idzie do twych krwawych pól,
Zoranych śladem wrażeń kul,
Bo myśmy twoje syny!
Wrócimy, ziemio, na twój jęk
Do ciebie—jak do raję...
Niech nie ogarnia matki lęk,
Że syn jej mowy swojej dźwięk
Zapomni w obcym kraju!
Wrócimy!... Ujmiem w dlonie plug
Na krwią zbroczonej roli—
I pierzchnie precz odwieczny wróg—
I dzieci twoje—co daj Bóg—
Nie będą już w niewoli.
Wrócimy. Stanęm jako mur
Do naszych ojców dzieła!
I zgodny zabijam znowu chór,
Od naszych mórz, od naszych gór
Dla Tej, co nie zginęła!
O! wrócim, Polsko! Do swych chat,
O! wrócim, boś Ty Matka!
I dłoń swą poda bratu brat,
I będzie tak, jak światem świat,
Do naszej krwi ostatka!

X.

Piotrógód, 10 października 1915 r.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek 7 Gwidona W., Heronida
Sobota Filipa, Eugenii
Niedziela Podwyż. 8. Krzyża
Poniedziałek Nikodema, Emila
Wtorek Ludmiły, 7 bol. N. M. P.
Środa Piętn. 8 Franc., Justyn.
Czwartek Józefa z K., Zofii

Wschód słońca o g. 5. 27, zachód o g. 6, 25.

— **Brak chleba.** Z chwilą usunięcia się okupantów z Polski cały naród nasz cieszył się, że trudności aprowizacyjne zostaną wreszcie pokonane, ponieważ całe zbiory zboża pozostaną w kraju i będą przeznaczone na wyżywienie ludności. Wszyscy oczekiwaliśmy tylko nowych zbiorów i dobrych urodzajów. Jakoś urodzaje dopisały, zniwa dawno się skończyły a i my już zdążyliśmy pozostać bez chleba. Dlaczego? Odpowiedzi na to mogą nam udzielić tylko, którym powierzono aprowizację ludności i którzy są za to odpowiedzialni. Czekamy więc wyjaśnień w tej sprawie ze strony Urzędu Powiatowego.

— **„Wielka zabawa w Arkadji.“**—tak opiewał afisz. Nic też dziwnego, że ten i ów pośpieszył do Arkadji, by w tych denerwujących czasach odetchnąć świeżym powietrzem i jeżeli już samemu nie brać udziału w ogólnej zabawie, to przynajmniej popatrzeć na rozweselone twarze uczestników.

Tymczasem wszystkich spotkało rozczarowanie na każdym kroku. Tak szumnie zapowiadane wozy przybyły wprawdzie o godzinie 1, lecz odjechały zaraz, zabierając tych tylko, którzy o tej godzinie byli gotowi, czyli, że całą inteligencja w zabawie udziału przyjąć nie mogła. Następnie wozy o ile przychodziły, zatrzymywane były na szosie arkadyjskiej i tam czekająca publiczność je zapelniała, więc do miasta nie wjeżdżały wbrew zapowie-

lejen. Wielu z nich stanowią dzielne jednostki, które ze względu na swą pracę społeczną, lub przekonania polityczne, muszą szukać schronienia i bezpieczeństwa na obczyźnie, którego im własna, ukochana, lecz skrępowana matka—dać nie mogła.

„Najnieszcześniejsi jednak są ci, którzy z rodzinami i dziećmi, obalamuceni fałszywymi obietnicami agentów, że darmo dostaną ziemię, porzucają na zawsze ojczyznę. Agent za każdego dostarczonego kompani przewozowej emigranta, otrzymuje pewną z góry oznaczoną sumę. Z chwilą wejścia emigranta na statek, rola ajenta ustaje, a nieszczęśliwy człowiek pozostawiony jest własnemu losowi.

„Pomijam straszne obrazy podróży, gdzie pod pokładem setki ludzi tłoczy się w zaduchu, są nędźnie odżywiani z choremi dziećmi, toczeni przez robactwo, liczą godziny wyzwolenia do owej obiecanej ziemi.“

„Lecz po wylądowaniu rozpoczyna się dopiero kalwarja nieszczęśliwego narodu. W nędźnych barakach oczekiwać

muszą całymi tygodniami, zanim zjawi się komisarz, który ich powiezie na oznaczone parcele.

„Ci, co posiadają znaczniejsze sumy, mogą przynajmniej nabywać kolonje w stanach północnych Ameryki, licznie zaludnionych, zamożnych. Nabywają parcele w sąsiedztwie siebie, znajdują tam już zagospodarowanych ziomków i, mając zapewniony zbyt produktów w najbliższych miastach, powoli dochodzą do dobrobytu. Jakkolwiek ci nie ztracają łączności z ziemią ojczystą, lecz z konieczności zapisują się do instytucji tamtejszych, dzieci posyłają do szkół miejscowych, gdzie uczą się języka angielskiego. Powoli i rodzice przyswajają sobie ten język i stają się obywatelami amerykańskimi. Walka o byt absorbuje ich, a lokalne sprawy coraz bardziej odrywają pamięć od rodzinnego kraju. Dzieci ich, zżywając się w szkole i po za domem z dziećmi tuziemców, władają już biegle językiem miejscowym, lecz za to język ojczysty w rodzinie coraz bardziej ubożeje i wiele wyrazów zastępuje się obcymi. Przycho-
dzą jeszcze na nich nieraz chwile tęsknoty

za krajem, zwłaszcza w momentach nieszczęść losowych, niekiedy nawet powracając do swoich, niemniej jednak Ameryka stała się dla nich drugą ojczyzną“

„Inaczej rzecz się ma z wychodźcami, którzy wyjeżdżają zachęceni obietnicami otrzymania ziemi na warunkach bezpłatnych, odrobkowych, lub częściowej spłaty. Tych wysyła się przeważnie w głuche puszcze południowej Ameryki, głównie do Brazylii. Ile ci ludzie przecierpieć muszą zanim dostaną się na miejsce, trudno jest opisać.“

„Otrzymują działki w puszczech, gdzie ludzka noga nie postąpiła, gdzie drapieżne zwierzęta i gady czyhają na każdym kroku. Tu człowiek rozpoczyna walkę z przyrodą na śmierć i życie o każdą piędź ziemi. Trawy i pnącze tak twarde i ostre, że przecinają ręce. Korzenie tkwią głęboko w ziemi, że wyrwać ich nie sposób, a tak poplątane ze sobą, że rydel nie wchodzi w ziemię, którą oskardami rozrywać trzeba.“

(d. c. n.)

dziom na afiszach. Automedoni zaś nasi korzystali z okazji i za przestrzeń 5 wiorstową w 1 stronę kazali sobie płacić po 50 marek. I tutaj jest pasek.

Cała zabawa ograniczała się jedynie do kręcenia się (kto chciał) po trawie w takt muzyki. Również ogłaszana loterja fantowa ograniczyła się na pewnej ilości fantów w postaci kurcząt, gołębi i torebek z jęczmieniem. Pytanie, na co mieszczuchowi jęczmień?

Biletów wygrywających był stosunek bardzo mały, czyli zrobiono szumną reklamę, by ludzi złapać na plewy. Nawet tak zwany „bufet“ był tak mały, że ludzie stali w ogonku, by się napić piwa i przegryźć kielbasą, której całe stopy leżały obok, obsiadane przez muchy. Żadnej atrakcji, jakiegoś chóru, komedyjki, wyścigów. Na domiar wszystkiego organizatorzy nie pomyśleli nawet, aby odstawić tych gości, których przywieźli; o ile więc kto nie miał swoich koni, musiał wracać piechotą.

Jest to prawdopodobnie ostatnia zabawa, w której mieszkańcy Łowicza wzięli udział. Wszystkie bowiem zabawy urządzone po wsiach odznaczają się tym, że powrót jest utrudniony, organizatorom idzie tylko o to, aby przywieźć gości z pieniędzmi, a później niech każdy o sobie myśli.

— **Wykaz chorób zaraźliwych inwentarza w powiecie Łowickim od 1 sierpnia do 1 września 1919 r.** Na nosaciznę zabito jednego konia w gminie Lubianowie, 9 zaś podejrzanych koni pozostawiono dla badań bakteriologicznych. Zolzami została zagrożona 1 zagroda w Łowiczu, świerzbem zaś są zagrożone 12 zagród w gminie Bolimowie, 4 zagrody w gminie Bielawach, 4 zagrody w gminie Dąbkowicach, 3 zagrody w gm. Jezioroku, 3 zagrody w gm. Kompinie, 1 zagroda w gm. Lubianowie, 1 zagroda w Łowiczu i 5 zagród w gminie Nieborowie. Róża u świń pojawiła się w 7 zagrodach w gminie Bolimowie i w 11 zagrodach w gminie Nieborowie.

— **Pobór do wojska** Dnia 25 b. m. rozpocznie się pobór do wojska roczników 1900 i 1901, po superewizji wszyscy poborowi mają otrzymać nieograniczone urlopy i brani będą do służby wojskowej w miarę potrzeby.

— **Budowa szosy z Brzezin do Łyszkowic.** Roboty około budowy szosy z Brzezin do Łyszkowic na terytorjum pow. Brzezińskiego są już prawie że na ukończeniu; pod tym względem należy oddać sprawiedliwość sejmikowi pow. Brzezińskiego, że postanowienie swoje wprowadził w czyn w krótkim dość czasie. Ciekawa rzecz kiedy powiat Łowicki zajmie się przedłużeniem tej szosy do Łyszkowic. Przez przeprowadzenie powyższej szosy odległość pomiędzy Brzezinami i Łowiczem będzie wynosiła szosą 38 kilometrów.

— **Wydmy piaszczyste w Osinach pow. Brzezińskiego.** Góry piaszczyste w majątku Osiny stanowią istną plagę okolicy i podczas wiatru całe tumany lotnego piasku przenoszą się z miejsca na miejsce, zasypując okoliczne drogi.—Szosa z Osin do Główna tak jest grubo zasypana piaskiem że stała się wprost gorszą niż najłuchsza boczna droga. Należałoby, aby sejmik pow. Brzezińskiego wystąpił do ministerjum rolnictwa o zadrzewienie tych przestrzeni piaszczystych, przez co z wiosną i bezrobotnym można by było dać zajęcie i okolica zyskałaby na tem ogromnie.

— **Znaczek dla 2 szwadronu 2 pułku ułanów.** Jak wiadomo, zaraz po wyrugowaniu z Łowicza Niemców, to jest w listopadzie 1918 r., w mieście naszym, pod dowództwem Rotmistrza Ciechomskiego zorganizowany został 2 szwadron 2 pułku ułanów, do którego na ochotnika zapisała się znaczna i przeważająca część młodzieży naszego miasta i powiatu. Szwadron ten wkrótce, bo już 1 stycznia b. r., wysłany został do Szczypiorna skąd udał się na front galicyjski, gdzie dotąd walczy, szczerze pełniąc swe obowiązki, do których zaciągnął się dobrowolnie.

Najstarsze wiekiem w Łowiczu Tow. Straży Ogn. Ochotniczej ofiarowało wzmiankowanemu szwadronowi, jako zorganizowanemu w Łowiczu, proporzec, czyli znak szwadronu, na wieczną pamiątkę. Proporzec ten o barwach pułku—granatowy z białym, po prawej stronie na amarantowej tarczy jest wyhaftowany jedwabiem Orzeł Biały, po drugiej stronie cyfra dwa jako numer szwadronu.

Znak ten, korzystając z bytności na urlopie w naszym mieście ułana p. Bączkowskiego, przy papierze przesłany został na ręce dowódcy p. Ciechomskiego.

— **Urząd walki z lichwą w Łowiczu.** Do szeregu licznych już u nas urzędów państwowych przybywa nam jeszcze jeden—urząd walki z lichwą na pow. Łowicki. Honorowym komisarzem tego urzędu jest p. Stanisław Wilkoszewski. Kierownikiem urzędu został mianowany p. Pawlak. Pożądanem jest, aby nowy urząd zwrócił uwagę przede wszystkim na ministerjum poczt, gdzie za skrzynki do listów pobierają po 72 marki rocznie, gdy za Niemców w listopadzie 1918 r. wynajęcie skrzynki kosztowało 12 marek; również i na ministerjum aprowizacji, gdzie do sprowadzanych towarów doliczają dosyć duże procenty.

— **Ku przestrodze.** Zaszło w ostatnich czasach wypadki zajinowania siłą na swój użytek cudzych lokali przez łamanie zamków, wyważanie drzwi a nawet i ścian dowodzą o zaniku u nas poszanowania praw i stwarzają wśród naszego społeczeństwa pewnego rodzaju anarchję.

Objawy podobnej samowoli zasługują na potępienie ogółu, tembardziej jeszcze—jeśli spełniają je osoby mianujące się przedstawicielami władz państwowych i ze swego stanowiska obowiązane do świecenia dla innych swym przykładem.

Ograniczając się na tej wzmiance ogólnikowej, zaznaczamy, że przy powtórzeniu się podobnych wypadków, osobników takich piętnować będziemy publicznie, wymieniając ich z nazwiska.

— **Wydział aprowizacyjny na powiat Łowicki** został na koniec zlikwidowany. Brak zaufania, jakim obdarza społeczeństwo ministerjum aprowizacji, w niczem nie poprawił zespolu urzędu aprowizacyjnego w Łowiczu. Ciągłe walki z Magistratem, objaśnienia tego rodzaju, że dlatego się kooperatywom nie daje towarów, że jakoby zarządy kooperatyw o towary u pana referenta nie staraly się—nie przy czyniały się do poprawienia opinii wydziałowi aprowizacji.

Obecnie cały powyższy dział został zlikwidowany i aprowizacją miasta i powiatu Łowickiego zajmuje się sejmik powiatowy, który ma nam dostarczyć i opalu, i ubrania, i żywności. Pierwszą działalnością nowego aprowizatora było dostarczenie opalu, a mianowicie drzewa po 2 marki za pud. Cena względnie niska,

gdyż do tej pory płaciliśmy po 5 marki—zobaczymy, jak się to okaże w rzeczywistości i ile to drzewo będzie kosztowało gdy się dostanie do naszych komórek.

Miejmy nadzieję, że wydział handlowy sejmiku będzie nas częściej informował, co zamyśla robić, jakie towary ma zamiar sprowadzać, po jakiej cenie, i nie będzie czekał na to, aby kooperatywy do niego się ciągle zwracały.

— **Wydział Handlowy Sejmiku Powiatowego.** Z dniem 1 września b. r. rozpoczyna swe czynności Wydział Handlowy Sejmiku Powiatowego. W zakres działalności Wydziału poza aprowizacją miejscowej ludności tymczasowo mieszkańców Łowicza, następnie i całej bezrolnej ludności w powiecie, wchodzi zakup w większych ilościach artykułów pierwszej potrzeby oraz towarów, maszyn i narzędzi dla przemysłu i rolnictwa. Kierownik Wydziału Handlowego p. W. Pszczółkowski wszystkim życzącym nabywać różne towary udziela informacji i prosi o zgłaszanie zapotrzebowań, licząc że przy należytem poparciu ze strony społeczeństwa nowoutworzony Wydział odda okolicy cenne usługi.—

— **Przyznanie podwyżki pracownikom Magistratu.** Na wtorkowym posiedzeniu Rady Miejskiej przyznano wszystkim pracownikom miejskim podwyższenie dotychczasowych pensji o 50% i dodatkowo 13 pensję. Wynagrodzenie pracowników miejskich od zbliżającego się roku budżetowego zrównane będzie z wynagrodzeniem pracowników państwowych.

— **Gimnazjum męskie i żeńskie w Łowiczu.** Rozpoczęcie roku szkolnego w miejscowym gimnazjum męzkim i żeńskim zostało odłożone do 1 października z powodu gruntownego odświeżania gmachu szkolnego po wyjściu wojsk Hallera.

— **Urząd likwidacji strat wojennych na Łowicz i powiat Łowicki.** Kierownikiem urzędu powyższego został mianowany p. Gładysz. Biuro likwidacji w najbliższych dniach rozpocznie swą działalność.

Wszystkie szacunki strat wojennych zostaną ponownie przejrane.

— **Zebranie Koła kobiet St. Nar.** W sobotę 13 b. m. o godzinie 4 po południu w sali teatru „Eos“ odbędzie się zebranie Koła Kobiet Służby Narodowej. O liczne zebranie się członkiń, zarząd za naszym pośrednictwem uprasza.

— **Sprostowanie.** Ofiarę na Śląsk mk. 100 złożył Związek Zawodowy Pracowników Piekarskich, a nie pomocników—jako mylnie podano.

— **Brak koni w Łowiczu.** Jesienne roboty w polu jak órka, włóczenie, nawożenie, zwózka potrawów siana i płodów rolnych—wszystko to wymaga siły pociągowej, której w Łowiczu ogromny brak. Dosyć powiedzieć, że za wynajęcie pary koni dziennie płaci się do 100 marek. Podmiejscy rolnicy po części wyżyli się koni, po części boją się nabywać nowych, gdyż są napastowani przez najrozmaitsze władze państwowe, które powołując się na najróżnorodniejsze prawa rosyjsko-austrjackie, pruskie, a faktycznie na prawa „kaduka“ żądają oddania im koni bezpłatnie po kilka razy na miesiąc.

W celu dopomożenia rolnikom podmiejskim należałoby Magistratowi m. Łowicza wystąpić do władz wojskowych, aby miejscowe załogi miały prawo wynajmować po przystępnej cenie konie lub muły

do robót polnych i do zwózki materiałów opałowych.

— **Z państwowych szkół średnich.** Wskutek dłuższego zajęcia gmachu szkolnego na kwaterunek wojskowy, oraz wobec konieczności dokonania gruntownego remontu w gmachu, termin rozpoczęcia roku szkolnego ulegnie znacznemu opóźnieniu. Egzaminacje powakacyjne dla uczniów i uczennic, oraz egzaminacje wstępne dla nowych kandydatów i kandydatek rozpoczyna się *we środę dn. 1 października r. b. o godz. 6 rano.*

Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego odbędzie się *w niedzielę, dn. 5 października, a poprzedzi ją nabożeństwo, które będzie odprawione w kaplicy szkolnej o godz. 9 rano.*

Początek lekcji w poniedziałek dn. 6 października o godz. 8 rano.

Uczniowie i uczennice, którzy do dn. 15 października nie zgłoszą się osobiście do dyrekcji gimnazjum i nie dopełnią zapisów, będą po tym terminie wykreśleni z list szkolnych, na ich zaś miejsca będą niezwłocznie przyjęci nowi kandydaci i kandydatki.

Dyrekcje państwowego gimnazjum męskiego im. ks. Józefa Poniatowskiego i gimnazjum żeńskiego im. J. U. Niemcewicza.

— **W sprawie założenia bursy dla uczniów gimnazjum państwowego.** W sprawie tej zwołuje się zebranie, na które proszeni są rodzice i opiekunowie uczniów oraz osoby sprzyjające celowi założenia tak potrzebnej i pozytywnej instytucji.

Zebranie odbędzie się *w niedzielę dn. 21 września o godz. 1 w południe w sali gimnastycznej gmachu szkolnego na Starym Rynku.*

— **Biurokracizm rosyjski w magistracie** Magistrat m. Łowicza nałożył podatek na reklamy, afisze i klepsydry, rozlepiane na ulicach. Wszystkie przeto tego rodzaju publikacje są w magistracie pieczętowane. Dotąd wszystko w porządku. Obecnie magistrat pobiera także 10% od przedstawień i wymaga, aby książki biletowe były opieczętowane przez magistrat; i to jest naturalne, lecz dlaczego nie pozwala rozlepiać afiszów dopóki urządzający nie przedstawili książki z biletami? Dotychczas istniał zwyczaj, że odpowiedzialna firma telegraficznie polecała na tydzień naprzód rozlepić afisze czy ogłoszenia, a w dzień przedstawienia składała bilety do opieczętowania.

W dniu wczorajszym p. o. burmistrza p. St. Xięzopolski nie chciał ostemplować afisza na koncert 10 pułku na rzecz Śląska, dopóki mu nie złożą biletów do opieczętowania i zawiadomił drukarnię, że pieczętowanie ma się odbywać tylko w godzinach biurowych od godz. 9 do 3; czyli że wobec tego żaden afisz ani klepsydra, odbite po godzinie 3-ej, rozlepiane być nie mogą.

A co za tym idzie, że gdy kto umrze w sobotę po południu, klepsyder rozlepić nie wolno aż dopiero w poniedziałek po opieczętowaniu w godzinach biurowych; jeżeli zaś będą dwa święta, wtedy pogrzeb na dwa dni trzeba odłożyć dla fantazji zastępcy p. burmistrza. Tego jeszcze nie bywało nawet za rosyjskich rządów, gdyż naczelnicy powiatowi afisze i klepsydry w razach nagłych poświadczali późnym wieczorem w mieszkaniu, a za Niemców były poświadczane w magistracie nawet w nocy. Czas już, aby nasi p. p. urzędnicy zrozumieli, że oni są dla publiczności, a nie publiczność dla nich.

Rzeczpospolita nie potrzebuje panów— a dobrych sług narodu.

OFIARY:

Na Ślązaków.

Zosia Bluhm-Kwiatkowska bilonem srebrnym kop. 60. Antonina, Stefan i Eugenjusz Kolaszyńscy Mk. 60, z loterii urządzonej w Łowiczu przez dzieci w dniu 8 b. m. mk. 355 f. 40. Na biedne dzieci śląskie dn. 16 września w rocznicę śmierci ś. p. Adolfa Sataleckiego, dla uczczenia Jego pamięci, składają mk. 7—wnuczki.

List otwarty

do p. p. Członków Zarządu oraz do Członków Koła Łowickiego Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wobec niemożliwości zwołania posiedzenia zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej w Łowiczu z racji wyjazdu wielu p. członków na odpoczynek wakacyjny, mam honor oświadczyć publicznie za pomocą tego listu, że w dniu 31 sierpnia r. b. opuszczam Łowicz, przenosząc się na inne stanowisko tymczasem do Warszawy, a za kilkanaście dni do Wilna.

Oświadczam przeto publicznie, że stanowisko swoje, jako prezesa Macierzy Szkolnej w Łowiczu, składam do rąk p. Stanisława Strąka, tymczasowego Skarbnika P. M. Szkolnej w Łowiczu.

Panu Strąkowi więc powierzam pieczęć Macierzy i upoważniam go do zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania koła Łowickiego P. M. S. w celu wybrania nowego Zarządu.

Nadmieniam, że sprawy finansowe P. M. Sz. w Łowiczu prowadzone są przez p. Strąka we wzorowym porządku, jak również, że wszystkie fundusze Macierzy złożone są w Towarzystwie Kredytowym miasta Łowicza.

Przy tej sposobności miło mi wyrazić całemu kołu Łowickiemu P. M. S. serdeczne życzenia jaknajlepszego rozwoju, oraz pomyślnej pracy na chwałę i pożytek naszej drogiej, wolnej Ojczyzny.

Ubolewając, że, z powodu ciężkiej choroby żony, nie mogę złożyć osobiście wizyt pożegnalnych moim dobrym znajomym w Łowiczu, niniejszem przesyłam wszystkim państwu serdeczne pozdrowienia z prośbą o laskawą niepamięć za wszystkie krzywdy, jakie kiedykolwiek wyrządziłem może nawet bezwiednie.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

Stanisław Szczuka,

Łowicz, dnia 31 sierpnia 1919 r.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze,

Wiele pytań zadawał nam pan „Hak“ w „Łowiczanie“, a że w letnich miesiącach wyjechał pewno na wakacje, więc chciałbym go wyręczyć i umieścić jedno pytanie, a mianowicie: Na początku wiosny Zarząd Magistratu ogłosił publicznie mieszkańcom Łowicza, posiadającym krowy, aby wpłacali do Kasy Miejskiej po mk. 20 rocznie podatku za pasanie krów na łąkach miejskich. Podatek ten wpłacano za rok 1918 i 1919. Żądanie Magistratu było zupełnie słuszne, bo kto ma krowę, ten może od niej zapłacić i podatek. Lecz w sprawie tej ciekawym jest, czy Szanowny Magistrat i panowie Radni wiedzą, jaka prowadzi się gospo-

darka na owym pastwisku, zwanym „Kostką“ i jaką ono zajmuje przestrzeń?

Otóż jestem tutejszym rodakiem, swoje lata dziecięce spędziłem przy pasaniu trzody i wiem, gdzie były granice Kostki przed 40 laty. Zdziwiłem się mocno, gdy zobaczyłem, dokąd sięgają one obecnie. Przechodząc niedawno na dworzec Kaliski przez Kostkę, przekonałem się, że niektórzy mieszkańcy Kostki porobili sobie ogródki owocowe na pastwisku miejskim, tam, gdzie dawniej pasala się żywna całego miasta. Pytam się więc Magistratu, czy ci ogrodnicy płacą dzierżawę, czy też otrzymali ogródki w drodze łaski i czekam na odpowiedź? Jeżeli to była darowizna, to w roku przyszłym chciałbym i ja założyć sobie na Kostce ogródek i wsadzić chociaż z parę garncy kartofli.

Kreślę się z poważaniem
Tomasz Jaciński.

NADESLANE.

Odpowiedź na drugi artykuł krytykujący Kooperatywę Robotniczą—przez Zarząd „Łowiczanki.“

„Miłość bliźniego nakazuje nieumiejętnych nauczać“

Dziwi nas bardzo—gdy zamiast nieumiejętnych robotników, niezających się zupełnie na kooperatywach—pouczyć, Sz. Zarząd Łowiczanki tak niesprawiedliwie nas skrytykował. Czy przez krytykowanie nas chce napędzić sobie więcej udziałów, czy powiększyć do 100 mk. udziały—na mające przybyć angielskie towary, czy też ma jakie ukryte cele?

Zaznaczono w ostatnim N^o Łowiczanki, że nie znamy się zupełnie na kooperatywach, że ogólne zgromadzenie robotników w dniu 10-m sierpnia zaznaczyło swoją klasowość, którą podobno Zarząd zmienił,—że członkiem kooperatywy robotniczej może być tylko członek Stow. Robot. Chrześcijań, że robotnicy traktują swoją kooperatywę jako zwykły kramik—który daje zyski. „Nie daje więc kooperatywa robotnicza gwarancji rozwoju, przeto „Łowiczanka“ z nią się nie polaczy“

Pozatem—że nie znamy się na kooperatywach—wszystkie inne krytyki są wierutnym kłamstwem. O połączeniu robotnicy nigdy nie pomyśleli—przeciwnie Zarząd Łowiczanki od kilku miesięcy nas o połączenie atakował. My robotnicy rozumiemy, że w jedności siła niezwykła; ale jak można było się łączyć z temi, którzy jeszcze mąki rozważać nie umieją. Nasi delegaci wysłani na Ogólne Zebranie kooperatywy „Łowiczanka“ w dniu 3-m sierpnia r. b. słyszeli sprawozdanie z działalności tejże kooperatywy, gdzie przy rozważeniu mąki Amerykańskiej rozpruszono takowej na sumę 2,600 marek—w przeciwieństwie Zarząd kooperatywy robotniczej przy sprzedaży tejże mąki zaoszczędził kilka worków, którą to mąkę rozdzielił po 3 funty na każdego udziałowca po niskiej cenie. Co do klasowości, to był poruszony na ogólnym zebraniu kooperatywy robotniczej taki projekt—że dobrze byłoby, gdyby udziałowcy zechcieli wpisywać się do Stow. Robot. Chrześcijańskich, ale zgromadzenie projektu nie uchwalilo i Zarząd nic projektu nie zmieniał—jak zaznaczył Zarząd „Łowiczanki“. Podajemy do wiadomości Sz. Zarządu „Łowiczanka“, że przyjmujemy udziały od wszystkich bez

Sami Sobie!

Niech każdy pamięta, że u nas w kraju wyrabia się nici, które pod wszystkimi względami przewyższają dotychczasowe wyroby zagraniczne.

Nici „POLONJA“ marka fabryczna SYRENA.

Poleca agentura na miasta: Płock, Łowicz, Kutno, Włocławek wraz z powiatami. S. Wolman, Włocławek Nowa 9.
Sprzedaż na Łowicz w firmie K. Blichewicz, róg Zduńskiej i Starego Rynku.

1734-2-1

różnicy, stanu i poci Polaków Chrześcijan moralnego prowadzenia, nawet nie należących do Stow. Rob. Chrześcijan. w każdym czasie dnia wpisuje sklepowa p. Felicja Rembowska.

Co do rozwoju naszej kooperatywy jesteśmy bardzo pewni, gdyż pomiędzy robotnikami jest wielkie zainteresowanie i zadowolenie ze swego sklepu; w każdym miesiącu przybywa nam kilku nowych udziałowców.

Jeżeli mądry Zarząd „Łowiczanki“ nie życzy sobie nieumiejętnych nauczać, a tylko krytykować nieświadomych, to my, Zarząd kooperatywy Robotniczej, po dłuższej praktyce będziemy ich uczyć.

Zarząd Kooperatywy
Stow. Robot. Chrześcijan. w Łowiczu.

KINEMATOGRAF „EOS“

Dzieciom i młodzieży do lat 15
wejście wzbronione.

W sobotę 13 i niedzielę 14 września w miejscowym teatrze „Eos“ odbędzie się następujące przedstawienie:

I.
(natura)

II.

Cygańska Księżniczka

dramat w 5 aktach fabryki „Nodrisk“ w Kopenhadze. W roli głównej Ellen Rasow.

ZARZĄD

T-wa Pożyczkowo - Oszczędnościowego
w ŁOWICZU

zawiadamia, iż Ogólne Zebranie członków T-wa celem rozpatrzenia sprawozdania z czynności tegoż za czas od 1 stycznia 1919 r. odbędzie się w d. 21 września 1919 r. o godzinie 5 po południu w Sali Straży Ogniowej Ochotniczej w Łowiczu przy ulicy Podrzecznej.

Porządek dzienny zebrania obejmuje następujące sprawy:

- 1) Wybór przewodniczącego.
- 2) Odczytanie i ewentualne zatwierdzenie sprawozdania i bilansu T-wa za okres 1916—1918 r.
- 3) Ustalenie i podział zysków.
- 4) Budżet na rok 1919.
- 5) Wybory 5-ch członków Zarządu, 6 członków Rady i 5-ch członków Komisji Rewizyjnej.
- 6) Wolne wnioski.

UWAGA: W razie nieprzybycia na zebranie przewidzianej ustawą liczby członków—następne zebranie dla omówienia powyższych spraw odbędzie się tegoż dnia i w tymże lokalu o godzinie 4 po południu.
Zarząd Tow. Poż.-Oszczędn. w Łowiczu.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza niniejszem ogłasza, że w kancelarji tegoż Magistratu dnia 19 Września 1919 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się ustny przetarg (in plus), niezależnie od tego po ustnym przetargu muszą być jeszcze złożone zapieczętowane deklaracje z oznaczeniem rocznej tenuty dzierżawnej na dzierżawę ziemi z łąką, należące do kasy miejskiej pod nazwą „Pudłowski“ przestrzenią około 100 prętów, graniczy ze wschodu i północy z szosą Bielawską, z zachodu z rzeczką i północy z gruntami Wilkoszewskiego, na czas od 1 października 1919 do 1 października 1922 roku. Licytacja zaczyna się od sumy 50 mk. z tym warunkiem, że chcący przyjąć udział w licytacji obowiązani są przedstawić kaucję w sumie 5 mk.

Warunki licytacyjne mogą być rozpatrywane w Kancelarji Magistratu w godzinach biurowych.

m. Łowicz dnia 10 Września 1919 r.
Burmistrz *Dr. Stanisławski*
Sekretarz. *Bobotek*

Ogłoszenie

Magistrat m. Łowicza niniejszym ogłasza, że w kancelarji tegoż Magistratu dnia 22 Września 1919 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się ustny przetarg (in plus), niezależnie od tego po ustnym przetargu muszą być jeszcze złożone zapieczętowane deklaracje z oznaczeniem rocznej tenuty dzierżawnej na dzierżawę ziemi należące do kasy miejskiej pod nazwą „Szkółka topolowa“ przestrzenią 4 morgi graniczy na północ z ul. Bratkowice, na południe ze wsią Szkółka, na wschód z drogą Polną i na zachód z posesją Rybusa, na czas od 1 października 1919 do 1 października 1922 roku. Licytacja zaczyna się od sumy 604 mk. 40 fen. z tym warunkiem, że chcący przyjąć udział w licytacji obowiązani są przedstawić kaucję w sumie 60 mk. 44 fen.

Warunki licytacyjne mogą być rozpatrywane w Kancelarji Magistratu w godzinach biurowych.

m. Łowicz dnia 10 Września 1919 r.
Burmistrz *Dr. Stanisławski*
Sekretarz. *Bobotek*

Ogłoszenie

Magistrat m. Łowicza niniejszem ogłasza, że w kancelarji tegoż Magistratu dnia 19 Września 1919 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się ustny przetarg (in plus); niezależnie od tego po ustnym przetargu muszą być jeszcze złożone zapieczętowane deklaracje z oznaczeniem rocznej tenuty dzierżawnej na dzierżawę ziemi, należące do kasy miejskiej pod nazwą „Ogród Konfraterji“ około 1/4 morgi, graniczy na wschód z nieruchomością Jarzyńskiego i placem Magistrackim, na zachód z nieruchomością Domańskiego,

na północ z ul. Ś-go Ducha i na południe z posesją powiatu, na czas od 1 października 1919 do 1 października 1922 roku. Licytacja zaczyna się od sumy 100 mk. fen. z tym warunkiem, że chcący przyjąć udział w licytacji obowiązani są przedstawić kaucję w sumie 16 mk. Warunki licytacyjne mogą być rozpatrywane w Kancelarji Magistratu w godzinach biurowych.

m. Łowicz dnia 10 Września 1919 r.
Burmistrz *Dr. Stanisławski*
Sekretarz. *Bobotek*

Ogłoszenie

Magistrat m. Łowicza niniejszem ogłasza, że w kancelarji tegoż Magistratu dnia 22 Września 1919 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się ustny przetarg (in plus), niezależnie od tego po ustnym przetargu muszą być jeszcze złożone zapieczętowane deklaracje z oznaczeniem rocznej tenuty dzierżawnej na dzierżawę ziemi należące do kasy miejskiej pod nazwą „Piaski“ przestrzenią około 5 morg, graniczy ze wschodu z rzeką Uchańką, z północy z gruntami Wilkoszewskiego i gruntami wsi Zagórze, z zachodu ze wsią Jastrzębie i południa z Bratkowicami, na czas od 1 października 1919 do 1 października 1922 roku. Licytacja zaczyna się od sumy 733 mk. 80 fen z tym warunkiem, że chcący przyjąć udział w licytacji obowiązani są przedstawić kaucję w sumie 73 mk. 38 fen.

Warunki licytacyjne mogą być rozpatrywane w Kancelarji Magistratu w godzinach biurowych.

m. Łowicz 10 Września 1919 r.
Burmistrz *Dr. Stanisławski*
Sekretarz. *Bobotek*

Michał Luman zgubił paszport wyd. przez władze niemieckie w Zduńskiej Woli. 1729

Szymon Biezoński zgubił paszport wyd. przez władze niem. 1733

Moszek Urbach zgubił paszport wyd. przez władze niemieckie. 1740

Dziecko 7-miesięczne, dziewczynkę, pragnę oddać na własność. Mieszkałam na Koscie przy stacji kaliskiej dom Kwiatkowskiego. 1730-1-1.

Drażkowski Julian zgubił świadectwo paszportowe wyd. przez wójta gminy Kompina.

Obłąkany włościanin lat 28 z Ostrowia, gminy Łąbkowice, wyszedłszy z domu 20 sierpnia—niepowrócił. Ubrany był w białe portki, kamizelkę czarną i kapelusz księżacki twarde, broda nieogolona, szatyn. 1731-1-1

Lustro tremo i para łożek dębowych z materacami, bardzo mało używane, do sprzedania, Bratkowice № 18 u K. Kowalskiego. 1735-1-1

Potrzebny chłopiec umiejący czytać i pisać. Wiadomość w aptece Szymanowskiego

Zgubiono kwit szacunkowy № 194122 rek. w. niem. rb. 48 i № 144123 rek. w. ros. rb. 200. № operatu 3190, wyd. na imię Franciszka Fijołka

Osoba przybyła z Paryża udziela lekcji francuskiego. Wiadomość w Redakcji.

7 Września zgubiono naszyjnik z granatków przy wyjściu z parku w Arkadji. Łaskawego znalazcę uprasza się o złożenie zguby w redakcji Łowiczana na nazrodę mrk. 25.

Poszukuje się pokoju dla kawalera buchaltera przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia do „Łowiczana“ pod L. K. 1742-1-1